

Opuśćcie Sejm, zaufajcie nam...

22 kwietnia 2018

Opuśćcie Sejm, uchwalimy prawo, które realizuje wasze postulaty, ale musicie jeszcze poczekać – z takim apelem zwróciła się do strajkujących w Sejmie rodziców niepełnosprawnych dzieci wicepremier Beata Szydło. To kolejny nerwowy krok rządu w odpowiedzi na protest, który unaocznia, jak PiS nie zrealizował składanych niegdyś obietnic.

Rodzice niepełnosprawnych dzieci przyszli do Sejmu z dwoma postulatami. Oczekują wprowadzenia dodatku rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł miesięcznie dla pełnoletnich osób niepełnosprawnych niezdolnych do samodzielnej egzystencji, niezależnie od zarobków rodziny takiej osoby. Poza tym domagają się zrównania kwoty renty socjalnej z najniższą rentą ZUS z tytułu całkowitej niezdolności do pracy (1029 zł brutto). Zastrzegli jednak, że nastawieni są koncyliacyjnie i szybkie spełnienie choćby jednego z żądań sprawi, że przerwą strajk.

Rodzice nie zawahali się przypomnieć, jak za rządów PO-PSL otrzymywali gesty solidarności od polityków PiS, a trzy lata temu w kampanii wyborczej Andrzej Duda obiecywał, że osobiście zajmie się problemem żenująco niskich świadczeń dla opiekunów niepełnosprawnych dzieci i wytykał brak wrażliwości na tę kwestię Bronisławowi Komorowskiemu. Aby strajk nie przełożył się na ciężkie straty wizerunkowe, protestujących odwiedziła najpierw Elżbieta Rafalska, potem prezydent i wreszcie wczoraj premier, który obiecał im nałożenie na najzamożniejszych specjalnego podatku, z przeznaczeniem na fundusz na rzecz niepełnosprawnych. Tyle, że dopiero w maju.

Jeszcze bardziej nerwowo zareagowała dziś na protest wicepremier ds. społecznych Beata Szydło, domagając się na antenie RMF FM tego, by rodzice zaprzestali strajkowania. „Chciałabym poprosić rodziców, którzy są w tej chwili w

Sejmie, żeby jednak uwierzyli panu premierowi i pani minister Rafalskiej, którzy przyjechali z konkretną propozycją. Proszę o to zaufanie i proszę też o to, żeby rodzice z dziećmi wrócili do domu, bo ta ustawa będzie, będzie przegłosowana, będzie przyjęta, pomoc będzie skierowana” – mówiła była szefowa rządu. Zastrzegła jednak, że wszystko to stanie się dopiero w przyszłości i to nieokreślonej – „niebawem”, za „troszeczkę czasu”.

Protestujący tymczasem przypominają konsekwentnie, że gdy PiS-owi bardzo zależało na określonych ustawach, wprowadzał je ekspresowo. Powołują się również na wypowiedzi prezydenta i premiera chwaliących się, że rząd znakomicie panuje nad budżetem i dlatego ma pieniądze na cele społeczne.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu